

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem na 1 ras i cent.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 2 cent. Reklamy w ubrycie „Nadesłane” za każdy wiersz 20 et.

Rękopisma nie wracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rwakowicz Henryk i Spółka.**

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Kurier pojedynczy 5 c.

Wydawca: Mikołaja bisk.
Jutro: Ambrożego b.
Pojutrze: Niep. p. NMP.

Grecko-katolickie: Ekateryny. Kłymenta papy. Ałypa.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114

Kalendarz sypalski: Welno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, bażanty, kuropatwy, słonki, jarzabki, cietrzewie, guszcze i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 41 m.
Zachód „ o 4 g. 00 m.
Barometer 760. Mróz.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Koło polskie w Wiedniu.

Obok konferencji nad utrzymaniem rządowej „uni konserwatywnej”. Koło polskie zajęło się 4. bm. przygotowaniem programu na resztę sesji. Za taki program uznał p. Jaworski uchwały ostatniego Sejmu, rozpoczynające się od słów „Sejm wzywa rząd itd.” P. Bobrzyński bardzo słusznie zażądał, aby przed uchwaleniem nowego kodeksu karnego, zajęto się procedurą cywilną, która jest postulatem nagłym, a p. Rozwadowski położył nacisk na potrzebę zaprowadzenia sądów pokoju.

P. Kozłowski Włodz. zaproponował kilka spraw, a między temi upaństwowienie kolei Karola Ludwika. Ostatecznie uchwalono polecić komisji parlamentarnej, aby się starała o przeprowadzenie reform w postępowaniu cywilnym, o ile to nie będzie przeszkadzać uchwaleniu kodeksu karnego. Prawdę powiedziawszy, nikt za tym ostatnim nie tęskni, ani troszkę.

Ludność domaga się natarczywie rażnej zmiany w postępowaniu sądowym karnym, a szczególnie w postępowaniu cywilnym, domaga się reform podatkowych, i wola o ulgi w należnościach skarbowych. Oto najnaglesze rzeczy, ale nie kodeks karny. Możemy sobie nań poczekać bezpiecznie choćby 10 lat, i wogóle ludność dziwiła się pospiechowi, z jakim pracowano nad nim, podczas gdy stokroć pilniejsze potrzeby czekają na zaspokojenie z roku na rok.

Rozporządzenie przeciwko szachrajstwu emigracyjnemu.

Smutną bardzo kartę naszego życia społecznego odsłonił teraz w całej jaskrawości proces wadowicki. Pokazało się, że w Galicji tysiąckrotnie gorsze panuje niewolnictwo, aniżeli w Afryce, dokąd zwracają swe oczy i kiesy, wypchane złotem, i nasze filantropijno-humanitarne uspołecznione panie z „towarzystwa”. Wyzuci z wszelkich uczciwych popędów ajenci naganiają ludzi, jakoby było w swe matnie, bogacąc się ostatnim groszem ciemnych biedaków.

W Sejmie dolno-austriackim zwróconą została uwaga rządu na niegodziwe machinacje agentów, a śledzonej pod każdym względem Galicji, ale i w stolicy państwa austro-węgierskiego dzieją się rzeczy, które oby nigdy nie ujrzały światła dziennego. Wobec tego, czuło ministerstwo spraw wewnętrznych potrzebę wystosowania przeciw handlarzom dusz osobnego rozporządzenia. Rozporządzenie to przesłane zostało na razie dyrekcji

policii wiedeńskiej, władzom politycznym i starostwom Dolnej Austrii, nie wątpimy jednak, że ministerstwo postara się o to, ażeby rozporządzenie to obowiązywało i inne kraje monarchji habsburskiej. Rozporządzenia tego podajemy poniżej najglówniejsze momenty bez żadnych komentarzy z naszej strony, przemawiają one same za siebie.

Wskazując na coraz to bardziej wzmagający się prąd emigracyjny, powiada rzeczony okólnik, że czas jest, ażeby przyczynom tego objawu, szkodliwego zarówno interesom politycznym, jak i ekonomiczno-społecznym, położyć kres wszelkimi legalnymi środkami.

„Objaw ten”, powiada okólnik w dalszym ciągu, „nie przybierałby takich rozmiarów, gdyby spółki ajencyjne poczuwały się do obowiązku, ażeby wspólnie z władzami politycznymi występować z całą energią przeciw działalności tych ciemnych indywiduów, którzy, jakkolwiek nie mający polecenia od spółek lub ich reprezentacji, zajmują się werbowaniem emigrantów, wyłudzeniem z nich pieniędzy i oddawaniem tych ludzi w ręce agentów spółki, otrzymując za to odpowiednią prowizję.

Wobec tych machinacji naganiaczy zachowują się spółki z powodów łatwo zrozumiałych zupełnie biernie i z tego to punktu widzenia muszą spółki odpowiadać za niecną ową działalność.

Wobec tego „przesłało ministerstwo spraw wewnętrznych dwom mianowicie spółkom ajencyjnym, o które w danym wypadku najwięcej idzie, tj. „hambursko-amerykańskiemu akcyjnemu towarzystwu pakietowemu” i „północno-niemieckiemu Lloydowi” w Bremie, odpowiednie przypomnienie, że do komunikowania się z krajowymi władzami tutejszemi i podrzędnymi organami spółek uprawnioną jest mocą rozporządzenia cesarskiego jedynie reprezentacja krajowa, a nie, jak tu się niejednokrotnie działo, inne organa spółki lub osobistości krajowe, nie mówiąc już wcale o zagranicznych.”

Atoli ministerstwo spraw wewnętrznych „czuło się równocześnie spowodowanym zalecić starostwom jak najsurowszy nadzór nietylko nad powyższe wzmiankowanymi towarzystwami, ale wszystkimi innymi zagranicznymi spółkami, zajmującymi się transportami ludzi, a posiadającymi prawo operowania w kraju, zastosowując jak najściślejsze przepisy co do potwierdzania ich agentów i subagentów, i wymierzając jak najbezwzględniejszą kary indywiduom, udającym bezprawnie agentów owych spółek transportowych, wreszcie usuwając, o ile na to pozwala ustawa, w ten sposób karane indywidua z miejsca ich działalności”. Przytem należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, „czy pomiędzy zakazaną działalnością agentów a spółką można skonstatować w ten sposób stosunek, że odnośny czyn karygodny, popelniony w interesie spółki, można spółce imputować, bądź przez to, że zachodziło w danym wypadku polecenie pewnego organu spółki, bądź też przez to, że spółka *sezwoliła z samowiedzą* na spełnienie tego czynu, i że z niego jakiegokolwiek ciągnęła korzyści”.

„Podług wskazówek ministerstwa spraw wewnętrznych udało się naczelnictwu policji buda-peszteńskiej uzyskać dowody karygodnej działalności swych agentów, którzy sieci swe rozciągnęli przede wszystkim na północne komitaty Węgier, zachęcając ludność, pod względem kulturowym

nadwyczaż nisko stojącą, do ryczałtowej emigracji do Ameryki.

Ajenci ci, łądzący emigrantów najrozmaitszemi przyrzeczeniami, szukają przede wszystkim młodych sił roboczych i znajdują zbyt łatwy posłuch u młodzieńców, niechętnie poddających się służbie wojskowej.

Ponieważ ustawodawstwo węgierskie nie pozwala na etablowanie się zagranicznych agentur na Węgrzech, stąd też tak zwane biura podrózne, posiadające koncesję w Austrii i Niemczech, powzięły myśl propagowania wychodźstwa do Ameryki na wielką skalę za pomocą wędrownych agentów i spółników swoich, zamieszkałych na Węgrzech.

Pomimo największych starań, władze węgierskie nie mogły ziemi zapobiedz.

Podług zaciągniętych przez węgierskie ministerstwo spraw wewn. wiadomości, wychodzi najskuteczniejsza działalność pod tym względem z Wiednia, i to przez dwa koncesjonowane „biura podrózne” tj. spółki „Anchor-Line” i „Północno-niemieckiego Lloyd’a” w Bremie, którego przedstawiciel, Albin Sockel, utrzymuje cały szereg agentów na Węgrzech. Sockel zeznał wobec policji węgierskiej, że od Nowego roku wysłał 900 wychodźców do Ameryki, odniósłszy z tego zysk w kwocie 6.000 złr. Trzecią firmą, operującą na Węgrzech jest Scheutter i Sp.

Zaznaczywszy w dalszym ciągu, że zarówno ze względów publicznej moralności, jak i w interesie armji należy najenergicznymi środkami zwalczać te niesumienne machinacje, wskazuje rozporządzenie niniejsze na inne jeszcze firmy, mianowicie na F. Miszlera we Wiedniu, który wysłał okólnik do nauczycieli węgierskich, zachęcając ich do popierania wychodźstwa, za co im odpowiednio przyrzekł wynagrodzenie.

Ministerstwo poleca zatem, w razie skonstatowania matactw, ewentualne odebranie koncesji wszelkim tego rodzaju spółkom i agentom.

W końcu zaleca rozporządzenie, ażeby osoby, starające się o okazję do podróży w celu wychodźstwa, albo o których zamiarze wyemigrowania doszła wiadomość na innej drodze do władz, wybadać co do powodów, które ich skłoniły do tego, przyczem należy położyć szczególny nacisk na wyszukanie tych osób, które przez zachwalanie krajów zamorskich, starają się ludność nakłonić do emigracji.

Listy z kraju.

Biała 3. grudnia. (Wybory do Rady gminnej). Jako jedyne miasto fabryczne w kraju, Biała jest bardzo ważną placówką; w przeszłym stuleciu była ona jeszcze miastem przeważnie polskiem; świadczą o tem księgi cechu sukienniczego, prowadzone i po niemiecku i po polsku. W bieżącym stuleciu stali się Niemcy klasą posiadającą, a Polacy albo zniemczyli się (czego dowodem u Niemców Białanów polskie nazwiska) albo materjalnie podupadli tak, że dziś Niemcy i Polacy zniemczali posiadają fabryki i realności. Polacy zaś są rzemieślnikami i robotnikami, tylko że zostają w wielkiej zawistności od Niemców. Wszyscy Niemcy w Białej rozumieją język polski. Ludność w najbliższej okolicy jest czysto polską; wyjątek stanowią gminy Lipnik i Hałcnów, gdzie ludność jest mieszana.

Do czasu śmierci burmistrza Seeligera był



stronictwo pruskie w Białej wszechwładnym, a nawet w szkole ewangelickiej (do której utrzymania miasto w jednej trzeciej części się przyczynia) propagowano wielko - niemiecką ideę, a nienawiść i pogardę dla innych narodowości, podnoszono Hohenzollernów, z ujmą dynastji panującej (ob. czytanki w Lipsku drukowane v. Liebe et Hacke). Dyrektor Hentschel, pod którego egidą z książek tych jad trujący młodzieży zaszczepiano, jest jeszcze niestety po dziś dzień dyrektorem tej szkoły.

Przed kilkunastu laty starała się Biała o odłączenie od Galicji; z Białej rozeszły się w tysiącach egzemplarzy ostawione odezwy Linderta, które miały na celu bunt chłopski w kraju wywołać, zaszczepiając nienawiść chłopów przeciw surdutowym. Rząd był przez przerwy molestowanym „Schmerzenschreienami“ i deputacjami o gwałcenie języka niemieckiego właśnie w czasie, gdy Polakom w Białej nie było wolno po polsku się odezwać. Wytrwałością i systematycznością doprowadzili Niemcy do tego, że w urzędzie gminnym i w szkołach wykluczono używanie języka krajowego-polskiego.

Festyny i zjazdy Niemców z Wielkiej ojczyzny (towarzystwa gimnastyków, spiewaków, pedagogów) odbywały się z największą okazałością w Białej pośród biednej ludności polskiej, która z podziwienia godną cierpliwością tym hecom się przypatrywała. Przypomną sobie czytelnicy odpowiedź Rady gminnej, którą w rb. komitet centralny przedwyborczy wskutek grzecznego zaproszenia, w niemieckim języku otrzymał; opiewała ona szorstko, że Biała jako wyłącznie niemieckie miasto nie ma interesu łączenia się z krajem jej obcym, i zastrzega się przeciwko wszelkim wpływom na nią.

Daty powyższe przytoczyłem umyślnie, aby udowodnić jak wielkiej doniosłości są w Białej wybory do Rady gminnej, która przy każdej sposobności podnosiła, że jest czysto niemieckim gminem.

Niestety odbyły się już te wybory, a wynik ich jest następujący: a) w trzecim Kole wybrano 10 Niemców i dwóch Polaków bladej barwy; b) w drugim Kole wybrano 12 Niemców; c) w pierwszym Kole wybrano wczoraj 7 Niemców, a 5 Polaków takich, którzyby Niemcom byli „personae gratae“, i o których można mieć przeświadczenie, że kwestji językowej w Radzie gminnej nie poruszą.

W trzecim Kole zrobiono ze strony polskiej bardzo wiele, gdyż rzemieślnik zawisły od fabrykanta nie może mu się narażać, dlatego zwykle na listę przez fabrykantów ułożoną, głosuje.

W drugim Kole, które się prawie z samych

Niemców składa o naszym kandydacie nie można było i myśleć.

Zostawało nam Koło pierwsze, gdzie Polacy są w ogromnej większości i żadnej wątpliwości nie ulega, że Koło pierwsze może wybrać bez wielkich zachodów wszystkich 12 radnych Polaków. Tak się też zapatrywali i Niemcy, dlatego jeszcze przed dwoma tygodniami wysłali deputację z burmistrza Nachowskiego i fabrykanta K. Strzygowskiego do starosty Krausa i naczelnika sądu Góry, których swoją grzecznością zupełnie pozyskali i ujęli tak, że ci panowie im przyrzekli starać się i użyć całego swego wpływu, aby propozycja kompromisu przez Polaków pierwszego Koła przyjęta została. Ofiarowali oni Polakom trzy miejsca w Radzie gminnej. Wskutek tej wizyty zawezwał starosta natychmiast Polaków z pierwszego Koła wyborczego do lokalu Czytelni i tam przedkładając wspólnie z sędzią ofertę, kompromisu starał się wpłynąć na wyborców pomimo silnej opozycji najwybitniejszych członków (dr. Babicz, Czepielowski, Szałowski, Zajączkowski), ażeby na kompromis przez Niemców oferowany przystali. Improwizowane to przedwyborcze zgromadzenie skończyło się na niczem.

W dwa dni później zwołał p. Góra z pierwszego Koła wyborców Polaków do Czytelni i wtedy po dłuższych przemówieniach jego i Krausa za kompromisem oferowanym zapadła uchwała, aby żądać dla Polaków sześć krzesel w Radzie gminnej.

Niemcy wiedząc, że bez pomocy Polaków nie mogliby ani jednego Niemca w pierwszym Kole wybrać, po upływie tygodnia i po kilkukrotnych konferencjach z Górami i Krausem tudzież pod zastrzeżeniami różnymi, przystali na tę propozycję i tym sposobem się stało, że Polacy mając przy głosowaniu ogromną przewagę gdyż na 32 głosujących 21 przeciwko 11, wybrali tylko 5 Polaków zamiast 12.

Kończę bez wszelkich uwag, gdyż sprawa jasna, i nie ma słów w całej bogatej naszej polskiej mowie, aby swe oburzenie na taki potworny kompromis wyrazić. (A cóż porabiał dr. Stiasny notariusz, zawsze gorliwy obrońca polskości na tych kresach? Red.)

Z uniwersytetu berlińskiego.

Od jednego z akademików polskich, uczęszczających na wszechnicę berlińską, otrzymaliśmy pismo następujące:

Stała się rzecz niesłychana — zamiast o Bismarku i o tem, co on zrobił, zrobi i może jeszcze zrobić, rozmawiają berlińczycy już od dwu tygodni o młodzieży akademickiej i jej bezprykladnym zachowywaniu się wobec władzy. Rze-

czywiście, flegmatyczna młodzież berlińska zaczęła się burzyć! — a władza nad nią przelożona przemyśliwa tylko o tem, by ją w dawne ujęcie karby i do dawnej nakłonic uległości i sforności.

Nieporozumienia między młodzieżą a jej senatem istniały już dawniej, od lat ośmiu, nigdy atoli wiadomość o nich nie wychodziła poza mury uniwersytetu. Zawsze rozchodziło się o to, że młodzież pragnęła prócz wiedzy teoretycznej także brać udział i w życiu publicznym i z takim wem się zaznajomić, senat zaś był tego tyłk że akademicy tego nie potrzebują, bo skoro tyłk studja pokończą, starsi ich nauczą co robić, jak głosiwać i co myśleć o Bismarku i jego polityce.

W ostatnim roku pokazało się, że w tej sprawie, podjazdowej walce właściwie nie senat ciężył i że wydział młodzieży akademickiej większą w tem winę ponosi. Należało tedy sadniczo temu zaradzić. Nowo wybrany rektor Hinschius — jak tu powiadają w porozumieniu z ministerstwem oświaty — wziął się do rzeczy energicznie. Wydział młodzieży szkodliwy, więc leży go usunąć i rzecz krótka, a ponieważ młodzież mogłaby ponownie wybrać tych samych ludzi, więc ułożono nowy statut dla wydziału i nalecono go się ściśle trzymać. Statut ten posiada dwa tak znakomicie mające wyswiecić na przeszłość stosunki akademickie ustępy, iż nie wahał się tu dosłownie je przytoczyć.

§ 1. Wydział akademików uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Berlinie jest uprawniony do zastępstwa uczącej się młodzieży berlińskiej przy uroczystościach, komersach, obchodach publicznych itp. Nadto ma on prawo zastępować młodzież w stosunkach jej do władz akademickich, a za zezwoleniem rektora i w innych wypadkach.

§ 13. Jest obowiązkiem honorowym każdą obrazę, którą mieć będzie miejsce w czasie posiedzenia wydziału młodzieży członkami tegoż lub skierowaną będzie przeciw inym akademikom, korporacjom akademickim lub stowarzyszeniom, natychmiast cofnąć lub w drodze pokojowej załagodzić. Jest obowiązkiem przewodniczącego aatychmiast po dojściu do jego wiadomości faktu w ustępie I. określonej obrazę, starać się o jej cofnięcie lub załagodzenie, a jeżeli mu się nie powiedzie, o zajęciu bezwzględnie rektora zawiadomić. Kara za nieusłuchanie tych przepisów, jest wykluczenie z wydziału, a nawet ewentualne wydalenie z uniwersytetu.

Z dwu tych ustępów można osądzić, co chciano z akademików uczynić: stały komitet dla uswietnienia uroczystości jubileuszów profesorskich i denuncjantów. Nawet piwem pasiona młodzieży na podobną degradację jej stanowiska musiała się oburzyć. To też gdy rektor statut ogłosił i młodzieży zlecił doń się zastosować, powstało wśród akademików oburzenie takie, iż obawiano się buntu jakiegoś, a nawet zaczęto obmyślać środki bezpieczeństwa. Skończyło się atoli tylko

31)

BEZIMIENNY

Powieść z francuskiego
Karola Lamora.

(Ciąg dalszy).

XVII.

Przed kościołem świętego Augustyna tłum ludzi oczekiwał już przybycia świetnego ślubnego orszaku.

Nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, Jerzy wysiadł z powozu. Instykt zwierzęcy, naśladowczy kierował jego krokami. Ludzie wchodzili do kościoła, zrobił jak oni.

Gabrjela przechodziła z wolna, wsparta na ramieniu swego ojca. Była bardzo blada, szeroko rozwarte oczy patrzyły prosto przed siebie, wyglądała jak śenne widziadło.

Organy grały jakiegoś uroczystego marsza.

Gabrjela osunęła się na kolana przed ołtarzem, hrabia de Val-Saint-Pé zajął miejsce obok niej.

Co to wszystko znaczy? Jakaś straszna katastrofa musi nastąpić. Wszystko może się zdarzyć, wszystkiego można się spodziewać, ale byłoby zbyt wstrętne, zbyt potworne, aby Gabrjela wybierała na ślub swój, dzień jego powrotu.

Ceremonja ślubna zbliżała się ku końcowi. Hrabia wsunął pierścionek na palec swej żony, ksiądz mówił coś do nich, klękał i podnosił się, wyciągał ręce błogosławiąc młodej parze. Głosy spiewających rozlewały się po kościele szeroką falą.

Jerzy stał nieruchomy oparty o filar. Z początku widział tylko tłum gwarncy i barwny, po chwili rozpoznał w głębi Gabrjelę, otoczoną mnóstwem ludzi, którzy ją całowali, wieszowali, następnie podchodzili do stołu, na którym leżała wielka księga i kładli na niej swój podpis.

Ktoś, obróciwszy się, podał pióro Jerzemu. Roześmiał się jakimś strasznym śmiechem, wszystkie głowy zwróciły się ku niemu, koło otaczające Gabrjelę rozlaźniło się trochę i wtedy oczy ich się spotkały.

Hrabia de Val-Saint-Pé, widząc, że Gabrjela chwile się i pada, podtrzymał ją ramieniem.

Ktoś dotknął nieznacznie ramienia młodego człowieka.

— Na miłość Boga, panie Fergueil, oddał się ztąd, czy chcesz być powodem nieszczęścia?

Jerzy odwróciwszy się poznał Adriannę.

— Proszę pana, odejdźmy gdzie dalej — szeptał dalej słodki ale stanowczy głos Adrianny.

Dźwięk tego głosu, który mu zawsze przynosił dobrą radę lub przyjazne słowo, podziałał i teraz na niego jak rosa ożywcza.

— Dobrze, ale wytłómacz mi pani nareszcie, co to znaczy, co się dzieje? — zapytał zniżając głos tak, by przez nią tylko być słyszonym.

Młoda dziewczyna ujęła go za ramię i wyprowadziła z zakręty; kościół był już prawie pusty. W bocznej przyciemnionej nawie zatrzymali się, a Jerzy powtórzył swoje pytanie.

— Ale po cóż pan przyjechałeś i to dziś właśnie?

— Rzeczywiście — odparł gorzko nieszczęśliwy — zle zrobiłem, postąpiłem niesmacznie, jak w melodramacie. Ale czyż mogłem spodziewać się, że zastanę...

— A czegoż innego mógł się pan spodziewać? — przerwała młoda dziewczyna trochę danożę. — Czy pan pierwszy nie cofnąłeś danego słowa?

— Ja cofnąłem dane słowo?

— Alboż nie ożeniłeś się pan?

— Ja?

Oboje zamilkli na chwilę z podziwu.

— Wszakże czytaliśmy tę wiadomość w dziennikach, a pan depezą ją potwierdziłeś.

— Jaką wiadomość?

— Wiadomość o ślubie pańskim z moim

Mansell.

— Miss Mansell? dają pani słowo honoru, że

styszę to nazwisko po raz pierwszy.

— Ale, — zawołała Adrijanna po chwili oś

ślupienia, cóż znaczyła odpowiedź pana na depe

sę wysłaną przez Gabrjelę: „Odejdźm na depes

prędcę. Wszystko skończone. Przebac mi?”

— Jakież związku ma zawiadomienie o moim

rychłem przybyciu, z małżeństwem z jakimś

znajomą mi panną?

— Słowa depezy: Wszystko skończone. Prze

bacz mi, były odpowiedzią na kategoryczne zapo

tanie, czy się pan ożeniłeś.

— Któż się o to pytał?

— Kto? Gabrjela!

Jerzy wyjął z kieszeni mały pugilaresik.

— Oto jedyna depeza, jaką od niej otrzyma

małem. Tu jest klucz do jej odczytania, jako

pani sprawdzić. Zachowałem ten telegram, jako

ostatnią wiadomość, którą od niej otrzymałem

Czy mogłem inaczej odpowiedzieć na zadane mi

pytania? „Czemu nie piszesz tak dawno? Odej

dżam. Czy niebezpieczeństwo minęło? Wszystko

skończone. Mam żal do ciebie. Przebac mi.” Tele

odgrazaniu. Osmielony tem Hinschius wybrał 7 akademików i tym zlecił wystąpić w obec akademików jako wydział ich w myśl nowych statutów, tudzież wziąć udział przy poświęceniu nowego muzeum. To dopełniło miary. Wybrani odpowiedzieli rektorowi impertynencją, oświadczając, że młodzieży, która ich nie powoływała, nie mają prawa zastępować i ostentacyjnie godności im nadanej się rzekli. Senat widząc, że młodzież na korytarzach setkami się gromadzi i o dalszych demonstracjach zamysła, przestał napierać na akademików. Hinschius, któremu jeden z malkontentów nadesłał list z tytułem „du alter Judenknecht“ (ty stary żydowski parobku) zaczyna się usprawiedliwiać, że to nie on temu winien, że nie nakłania wcale akademików do denuncjacji itd. Biennik „das Volk“, który ogłosił treść przepisów rektorskich, musiał wybić przeszło 10.000 egzemplarzy więcej owego numeru, gdyż w jednej chwili go rozbity, młodzież zaś zabrała z kancelarii Uniwersytetu 1600 egzemplarzy owego statutu w przeciągu dni trzech. Do biura nie można się było docisnąć, tłumy przed nim stały domagając się owych przepisów. Jak się ten spór skończy nie wiadomo, zdaje się, że senat skapituluje. Przygotowuje się kilka jubileuszów profesorskich, gdzie będzie trzeba reprezentantów młodzieży, więc pozwolą się jej zorganizować.

Polacy w całej tej sprawie najmniejszego nie biorą udziału, z młodzieżą niemiecką niemal się nie stykają, im już dawno nie pozwolono się łączyć, więc żadne rozporządzenie obostrzające ich nie obchodzi. Uczą się, pracują i myślą o swoich.

Proces przeciw agentom emigracyjnym.

(Siedemnasty dzień rozprawy).

Wadowice 4. grudnia. Dzisiejszy dzień rozprawy dał małeńki obrazek ciężkości naszej administracji, wyjawili wady zastarzałego biurokratyzmu, który trzymając się odwiecznych szablonów „berychotów“ pisanych, co do których znane jest przysłowie: „Das Papier ist geduldig“, nie lubi naocznie o nich się przekonać. Że taki system wychodzi na szkodę państwa i społeczeństwa, to jasna i znana powszechnie rzecz. Wszyscy na to bezkriticznie niesłusznie utyskują. I w sprawie emigracyjnej nie lepiej było. Nikt z nas bez wzruszenia nie czyta dzieł średniowiecznych o gwałtach, które na niewinnych spełniano i ze zgrozą patrzył na autorów tych nadużyć.

Akt oskarżenia z dobitnością podniósł, że konduktorzy i żandarmerja popełniała na wychodźcach niesłychane gwałty. Nie jeden z czytelników z góry potępił tych ludzi, którzy się tych gwałtów dopuszczali, ale nie wielu przeczuwało, że ci

żandarmi, że ci konduktorzy byli właściwie narzędziami w ręku swych przełożonych, że nieposłuszeństwo wobec przełożonych groziło im utratą kawałka chleba. A o chleb teraz tak trudno. I tak rzeczywiście było. Wykazała to jasno dzisiejsza rozprawa.

Wszyscy bez wyjątku patrzyli dziś z rzadkiem rozciekawieniem na ławę oskarżonych, każdy niemal bez wyjątku (przepraszam, wyjątek stanowił pan prokurator, który najlepiej wie, co robi), pytał „wo ist die Katze“, bo brakowało dużo a „grubych ryb“, którzy w oskarżeniu nie są objęci, bo może zreć unikać zetknięcia się z kodeksem karnym.

Po utarczce między obrońcą Iwanickiego Danielem a prokuratorem i przewodniczącym — co się niemal stało regułą, przystąpiono dziś do dalszego badania konduktorów kolei państwowej a mianowicie Żmudzkiego.

Prok. Kto wchodził do pociągów, aby rewidować podróżnych, czy nie jadą do Ameryki?

Osk. Schram, Schöner (traktjernik w Suchy) i Widuch, nie widziałem jednak, jakoby odbierali karty podróżnym.

Następny konduktor, a właściwie kontrolor rewizyjny, Rzymek, opowiada, jak ciężki jest obowiązek konduktorów przy pociągach, że nie mają nawet czasu jakiemiś agitacjami się zajmować. On z obowiązku miał objaśniać podróżującym, gdzie mają wysiadać. Na pytanie przewodniczącego, czy pobierał pogłównne od Schönera, odpowiada, że nigdy. Wprawdzie Schöner wręczał mu przekazy na kartkach, opiewające na 10 centów od głowy, ale z tych kartek nigdy nie korzystał, owszem podarł je.

Prz. (do Schönera). Płacił pan Rzymkowi?

Schöner. Płaciłem.

Przew. Ile?

Schöner. Nie pamiętam, może 5 lub 6 złr.

Osk. (do Schönera). Pytał się mnie pan, ile razy do Suchy przyjechałem, ile mam wychodźców, odpowiadałem, co to pana obchodzi. Ale pan za mną łąził i przypominał mi pan *okólnik dyrekcji*, według którego miałem obowiązek popierać ajencję hamburską.

Prok. Są świadkowie, którzy utrzymują, że pan wymuszał pieniądze u wychodźców?

Osk. Jest to niejaki Drodz, który śpiąc na maszynie, pociągi na nieszczęście narażał. Zburczałem go a on mi za to ciągle się odgrzał zamordowaniem, bałem się go, musiałem go zaskarżyć, a on teraz się mści.

Następny oskarżony konduktor Kondziolka, tak samo prawie zeznaje, co jego poprzednicy.

Prz. Co pan niewłaściwego widział na stacji Sucha?

— Muszę już wracać do domu, — rzekła. — jakkolwiek nieznaczącą jestem osobą, mogliby jednak zauważyć moją nieobecność!

— A tak, w samej rzeczy, odjechali już, — przemówił Jerzy jakby budząc się ze snu. — Wroc pani do swej przyjaciółki: powiedz, że nie mam do niej urazy, że życzę jej tyle szczęścia, na ile zasługuje. Powiedz jej zwłaszcza, ponieważ mój widok zdaje się być jej przykrym, że będę się starał jej unikać. Zapewne państwo młodzi wyjeżdżają gdzie?

— Dziś wieczór wyjeżdżają do Genewy. — Uściskał jej rękę tak mocno, że omal nie krzyknęła, a pożegnawszy ją, udał się wprost do pana Bergerot.

Przez dwie godziny mówił z nim o interesach z taką werwą i dokładnością, że kapitalista mógł sobie tylko wieszować, że pieniądze swoje takiemu powierzył człowiekowi.

Odchodząc już, Jerzy zwrócił się do niego. — Czy to prawda, że jakiś dziennik umieścił wiadomość o moim małżeństwie?

— Sam go czytałem — odparł pan Bergerot.

— Czy sądzisz pan, że gdybym udał się do redaktora, mógłbym się dowiedzieć, z jakiego źródła pochodzi wiadomość tak nik... tak fałszywa?

— Myślę, że trudno by to panu przyszło. Wiadomości czysto osobistej natury wśród takiego mnóstwa innych, giną jak kropla w morzu.

— Albo w kałuży — mruknął Jerzy przez zaciśnięte zęby.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Osk. Że żandarmerja pilnie aresztowała każdego wychodźcę, który chciał do Żywca jechać?

Prz. Co robili Schöner i Barber?

Osk. Zagadywali zwykle wychodźców umyślnie, aby ci z wsiadaniem na żywiecki pociąg się spóźnili, a potem ich nakłaniali do jazdy na Oświęcim.

Prz. Pobierałeś pan placę?

Osk. Nigdy. Oto są kartki, które od Schönera dostałem.

Schöner: Płaciłem.

Osk. Pan kłamiesz, nie dostałem.

Prz. Czy rzeczywiście Żmudzki wyludził od wychodźców pieniądze?

Osk. Słyszałem o tem, było nawet dochodzenie przeciw Żmudzkiemu w dyrekcji, ale je zaniechano.

Następny oskarżony konduktor Mierosławski opowiada, jak jego zmuszano do pełnienia niewłaściwości na wychodźcach. „Pewnego razu — opowiada Mierosławski — na stacji Dwory-Przeciszów zapytało się mnie 18 wychodźców, czy im wolno wysiąść. Odpowiadałem na to: czemu nie i wysiedli. Zobaczył to Sadger (naganiacz), który wychodźców konwojował i krzyknął na mnie: „Panie, tym ludziom nie wolno opuszczać tu wagonów, ci ludzie do mnie należą.“

Gdy mu powiedziałem, że to jego nie obchodzi, rozpoczął ze mną kłótnię, przybiegł naczelnik stacji i ujął się za mnie, ale Sadger krzyczał, że skoro tylko do Oświęcimia przyjedzie, to do 8 dni ani jego (Mierosławskiego) ani tego pana z czerwoną czapczką (naczelnika) nie będzie. W kilka dni rzeczywiście zostałem wezwany do dyrekcji w Krakowie i powiedziano mi, że jeśli raz jeszcze powtórzy się skarga to mu, podziękują za służbę. Biedny człowiek, byłem między młotem a kowadłem, ale słuchać musiałem, nie chcąc tracić kawałka chleba. Zresztą był cyrkularz ostry, który zakazywał wychodźców wypuszczać na stacjach Dwory i Przeciszów (przed Oświęcimem).

Prz. Ale ten cyrkularz odwołano?

Osk. Nic o tem nie wiem, *byłbym takie odwołanie musiał podpisać*, bo taki jest zwyczaj, *ale do podpisu mi go wcale nie dano*.

Przewodniczący odczytuje tu odezwę urzędu cłowego w Oświęcimiu, podpisaną przez Iwanickiego, która obwinia Mierosławskiego, że utrudnia kontrolę paszportów wychodźców i ludzi obowiązanych do służby wojskowej. Podobne doniesienie wniósł na niego także Löwenberg imieniem ajencji. — Przew. Takiego upornego konduktora wzięło się zaraz w dwa ognie, ek. urząd cłowy z ajencją hamburską szedł ręką w rękę.

Prz. Czy byłby pan niedozwolił wychodźcom wysiadać w Dworach, gdyby byli chcieli? — Osk. Niezawodnie, że byłbym nie pozwolił, nie chcąc siebie pozbawić kawałka chleba, a rodzinę wystawiać na nędzę. Miałem taki rozkaz od dyrekcji i musiałem go wykonać ściśle.

Przew. Czy miał pan jakie zajście z Iwanickim? — Osk. Nie jeden raz, ale kilka razy. Iwanicki mnie prześladował. W charakterze inspektora policji mnie indagował jak zbrodniarza, robił mi urzędownie wyrzuty, że utrudniam mu kontrolę nad wychodźcami, ponieważ w Przeciszowie lub Dworach wypuszczałem z wagonu wychodźców, którzy tylko do tych stacyj mieli bilety. Właściwie więc nie miałem najmniejszego prawa zatrzymywać ich i wieść dalej do Oświęcimia, każąc im dopłacać nakłóty kolejową.

Iwanicki: Jeżeli miałem nakaz od władzy śledzić za złoczyncami... (cała sala wybucha głośnym śmiechem) tom musiał. *)

Wczorajsza *Neue fr. Presse* zamieszcza następującą wiadomość: „Z dyrekcji kolei północnej ces. Ferdynanda zawiadomiono nas, że zeznanie oskarżonego odźwiernego Zeitingera z Oświęcimia, uczynione przed kilkoma dniami w procesie wadowickim, jakoby tenże od dyrekcji miał zlecenie sprowadzać wychodźców popytujących w biurze za kartami okrętowymi, do ajencji Herza, gdyż to jest ajencja koncesjonowana, za zupełnie nieprawdziwe. Takiego zlecenia dyrekcja kolei Północnej nigdy nie dawała, przeciwnie, jeszcze w styczniu 1885 r. wydała też dyrekcja organom swym w Oświęcimiu nakaz, by pouczały wychodźców, że bilety jazdy kolejowej nabywać mogą przy kasie kolejowej, zaś karty okrętowe w dotyczących miastach portowych, a więc pośrednictwa jakichkolwiek agentów wcale nie potrzebują.

*) Dla objaśnienia dodajemy, że na całym obszarze emigracyjnym rozpowszechnioną była pogłoska o niesłychanych zbrodniach ajencji hamburskiej w Oświęcimiu. Emigranci tedy, chcąc uniknąć zetknięcia się z nią, usiłowali wszelkimi sposobami omijać Oświęcim, i dla tego wysiadali na pośrednich stacjach przed Oświęcimem. Rozprawa wykaże, jakich sposobów używano, aby temu przeszkodzić. Red.

— To prawda — potwierdziła Adrjanna a żenice jej dziwnie się rozszerzyły, — bo też może na prawdę chciano!...

— Co pani przez to rozumiesz?

— Nic, nic...

Jerzy schwycił ją za obie ręce.

— Pani wiesz coś, czego ja pojąć nie mogę. — Pani Adrjanno, przez litosć! Byłaś dla mnie tak dobrą! Będę ci zawdzięczać majątek, gdybym zawdzięczał ci szczęście... Błagam cię, powiedz mi wszystko! Widzisz, już sama twoja obecność uspakaja mnie. Będę słuchał cierpliwie, mów mi co zechcesz... Ale nie zostawiaj mnie w tej niepewności, bo oszaleję! Chciano! kto chciał, komu mogło na tem zależeć?

— Ja nie wiem nic! To tylko mogę pamiłować, że ostatnią depeszę wysłała na skutek ogłoszenia o ślubie pana, które czytała. Dlaczego pan nie pisywał do niej?

— Nie opuściłem ani jednej poczty!

— Ostatni list, który otrzymała, przyniósł jej wodni milczenia pana, na to przysięgam! Nareszcie, czytając w różnych pismach zawiadomienie o ślubie pana, zdecydowała się zatelegrafować z zapytaniem.

— Ależ parę dni pierwiej ja również posłałem jej depeszę, w której pisałem, że ją kocham i przyjeżdżam!

— Czyżby jej nie doszła?

— O ile ja wiem, nie.

KRONIKA.

Znowu jakiś nowy sposób. Ministerstwo wojny kazało ogłosić, że zamierza potrzebne do umundurowania i uzbrojenia przedmioty ze skóry (obecnie różnego rodzaju rzemień, tornistry, wyroby siodlarskie i rymarskie) dla wojska od r. 1892 począwszy pokryć i nadal w drodze przemysłu prywatnej, a to celem decentralizacji dostawy przez 4 konsorcja, z których każde dostarczałyby miało potrzeby do jednego składu mundurowego.

Wartość roczna potrzeb dla składów mundurowych Nr. 1 w Bernie i Nr. 2 w Budapeszcie, wynosi dla każdego około 600.000 zł., a dla składów mundurowych Nr. 3 w Gracu i Nr. 4 w Kaiser-Ebersdorfie około 400.000 zł. dla każdego.

Konsorcja otrzymają jednakowoż dostawę tylko $\frac{3}{4}$ z ogólnej potrzeby, jeżeli próba uczyniona na r. 1891 względem pokrycia czwartej części ogólnej potrzeby przez drobnych przemysłowców powiedzie się.

Umowa zawarta będzie na 5 i więcej lat i może być ewentualnie milcząco przedłużoną.

Dla zabezpieczenia dostawy mają dostawcy złożyć kaucję towarową, której wartość dla konsorcjów składów mundurowych Nr. 1 w Bernie i Nr. 2 w Budapeszcie wynosi po 300.000 zł., a dla konsorcjów składów mundurowych Nr. 3 w Gracu i Nr. 4 w Kaiser-Ebersdorfie po 200.000 zł. (tj. kaucja równa się połowie wartości całej dostawy! O czemś podobnym nie słyszeliśmy dotąd. Red.)

Kaucje te mają być w ten sposób składane, że dostawcy obejmują odnośną część wojennego zapasu rezerwowego i za to składają cenę w gotówce, która procentowaną będzie na 3—4%.

Oferty wnieść należy najdalej 2. lutego 1890 o g. 12 w południe do ministerstwa wojny w Wiedniu. Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w każdej intendaturze korpusnej i w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Do komisji kraj. dla spraw przemysłowych powołano jeszcze oprócz już zamianowanych dziewięciu członków, których nazwiska podaliśmy przed kilku dniami, pp.: Bolesława Baranowskiego, Władysława Fedorowicza, Jana Frankego, Jana Rottera, Stanisława Szczepanowskiego, dr. Ferdynanda Weigla, dr. Józefa Wereszczyńskiego, Juliana Zacharzewicza i dr. Alfreda Zgórskiego.

„Sokoł” tarnopolski. D. 7. bm. zjeżdża do Tarnopola, jak donosi nam korespondent, pociągiem kółko śpiewackie „Sokoła” lwowskiego i da tego samego dnia o godz. 8. wieczorem koncert w „Sokole” tarnopolskim.

W skład kółka wchodzi wyborne siły muzyczne pod dyr. art. p. Wł. Wszelaczyński. Przyjadą także znani soliści pp. Teodor Borkowski i Todt.

Spodziewany jest również p. Wł. Wszelaczyński, były długoletni i niestrudzony dyrektor tarnopolskiego towarz. muzycznego.

W urozmaicony program wchodzi nieznanie tutaj prześlizgnięte „staro-flamandzkie pieśni Kremzera.”

Zainteresowanie się jest ogólne, zwłaszcza, że dochód przeznaczony jest na pomnożenie funduszu budowy własnej sali, do budowy której tem rychlej przystąpić musi wydział, ileż OO. Jezuitów wymówili na przyszły rok najem sali gimnastycznej. Piękny śpiew „Sokołów” lwowskich był tutaj już podziwiany 13. kwietnia z r. przy sposobności zjazdu „Sokołów”.

W dzień koncertu przypada czwarta rocznica założenia tarnopolskiego „Sokoła.”

Nie można wątpić, że publiczność tarnopolska, która tyle złożyła dowodów sympatii młodej swojej instytucji sokolskiej, tym razem poprze gorąco usiłowania energicznego wydziału i pospiesz się tłumnie na wieczorek 7. bm.

Ministerstwo uwzględniło przedstawienia kilku senatów uniwersyteckich i zezwoliło, aby przy wewnętrznych uroczystościach uniwersyteckich i przy egzaminach występowały profesorowie nie w mundurach, ale w tradycyjnych togach i biretach. Przepisane mundury będą nosić profesorowie tylko przy urzędowych przedstawieniach się.

O wypadku na kolei państwowej w Krościenku, zawiadamia nas dodatkowo tamtejszy korespondent, że przesłuchania winnego temu wypadkowi urzędnika ze strony krakowskiej dyrekcji kolejowej już drugi dzień są w toku. Szkoda w wagonach, maszynie i towarach wynosi według urzędowego orzeczenia 75.000 zł.

Z powodu zamieszczonej poprzednio notatki o pojawieniu się przy ogniu jakiegoś dygnitarza gminnego w stanie pijanym, otrzymaliśmy następującą reklamację: Z dygnitarzy gminnych było tylko dwóch przy ogniu: wójt i zastępca tegoż. Zastępca zawsze jest trzeźwy, a

wójt zawsze pijany, proszę zatem wyraźnie wymienić, który dygnitarz był pijanym.

Zdaje się, że jasność reklamacji uwalnia nas od odpowiedzi.

Rozprawa karna w sprawie bankructwa lwowskiej spółki handlu skór rozpoczyna się 9. bm; 68 świadków powołano do niej.

Obchody narodowe. Ze Stanisławowa piszą nam w uzupełnieniu notatki o wieczorku Mickiewiczowskim tam urządzonym, że słowo wstępne i odczyt o „Grażynie” wygłosił tamże p. Paweł Bryła, profesor gimnazjalny.

Z Bełza donoszą nam, że rekwizyta pożarne znajdują się tam w bardzo lichym stanie. U beczkowozów gnijących na podwórzu magistrackim, brak jest dyżurów, a żadna z sikawek nie jest oddana pod opiekę ochotn. straży ogniowej, ale pod dozór policji, skutkiem czego przy ostatnim pożarze 20. października br. sikawki w godzinę dopiero po wybuchu ognia przybyły na miejsce pożaru. W ogóle ochotn. straż miejscowa nie cieszy się tem poparciem zarządu miasta, jakie mieć powinna, jako instytucja stojąca na straży publicznego mienia i bezpieczeństwa.

Raut stowarzyszenia „Pracy kobiet” celem zebrania funduszu na otwarcie bazaru pracy kobiet odbędzie się we wtorek 10. bm. w salach kasyna miejskiego. Szczęśliwą myśl powziął komitet, przenosząc raut ciesząc się zawsze świetnym powodzeniem ze zbyt szczerze własnej sali do sal kasynowych. Sam cel rautu jak i doborowy program, przez komitet, stojący pod przewodnictwem pani Marchwickiej ułożony, zapewni powodzenie temu przedsięwzięciu. W skład programu wchodzi koncert pełnej muzyki 30 pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla, przedstawienie amatorskie, deklamacje, monologi p. Fiszera i obrazy z żywych osób. Bilety po cenie 1 złr. od osoby są do nabycia u członków komitetu i w zarządzie stowarz. „Pracy kobiet”, ul. Teatralna 10.

Towarz. „Bratniej pomocy” słuchaczy lwowskiej wszechnicy wydało sprawozdanie z czynności wydziału i stanu funduszu Towarzystwa za r. 1888/9. Sprawozdanie wykazuje bardzo pomyślne rezultaty, co dobrze świadczy o energii i sumiennej pracy wydziału. Dzięki usilnej pracy komisji procesowej, uzyskano od dłużników kwotę 1830 zł., dobrowolnie zwrócili dłużnicy 359 zł., razem przeto wynoszą zwroty 2190 zł. (około 360 zł. więcej, niż w r. poprz.)

Rozporządzając ogólnym dochodem rocznym przeszło 4000 zł., mógł wydział dość skutecznie zarządzać biedzie, trapiącej wię szosć lwowskiej młodzieży akademickiej: udzielono 427 pożyczek (o 106 więcej) w łącznej kwocie 3574 zł. (około 800 zł. więcej niż w r. poprz.)

Ze sprawozdania komisji informacyjnej można się przekonać, że i ta forma koleżeńskie pomocy, jaką jest dostarczanie lekcji i innych zajęć, cieszyła się nader pomyślnym rozwojem. Z nowych ułatwień dla członków należy wymienić: pomnożenie liczby zakładów kąpielowych, w których członkom „Bratniej pomocy” przyznano ceny niższe, oraz uzyskanie zniżenia wkładek dla członków w Tow. gimnastycznym „Sokół”. Wydział uznał za potrzebne poczynić pewne zmiany w statucie, które przedłoży walnemu zgromadzeniu.

Towarzystwo mianowało członkiem honorowym dr. Tad. Sołowija, syndyka Towarzystwa, któremu za bezinteresowne a gorliwe prowadzenie spraw z dłużnikami gorące wyraża podziękowanie.

Do liczby członków wspierających Tow. przystąpiły rady powiat. w Buczaczu, Tarnowie i Stanisławowie. Tym wszystkim, którzy od dawna już o Tow. pamiętają i w tym roku cele jego popierali, wyraża sprawozdanie szczerą wdzięczność. Dotyczy ono szczególnie sejmu kraj., rady m. Lwowa i dyr. gal. kasy oszczędności za subwencje; dyrekcji teatru, Tow. gimn. „Sokoła”, Tow. Iżwiarzkiego i zarządu łaźni „Djany” za zniżenie ceny biletów, względnie wkładek; wydziału kasyna miejs. za zniżenie opłat za salę; lekarzy ordynujących bezpłatnie dla członków Towarz. oraz zarządów aptek pp. Beisera, Ruckera i Mikolascha, za bezpłatne wydawanie lekarstw.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w funduszu obrotowym ogólnego dochodu 1842 zł. 73 ct. Cały fundusz żelazny wynosi 6373 zł. 44 ct. Fundusz rygoroz. 756 zł. 22 ct. Fundusz pożyczek 21.738 zł. 48 ct. Fundusz pożyczek bezprocent. 7800 zł. 62 ct. Fundusz szpitalny żelazny 234 złr. 97 ct. Stan majątku 43.799 zł. 61 ct.

Zmarli. W Brodach zmarł Alojzy Teichman, sekretarz rady powiat. w 65. r. życia. Zmarły był honorowym członkiem towarz. numizmatycznego w Krakowie.

Składki. Młodzież polska, urządzająca nabożeń-

stwo dziękczynne 1. grudnia, złożyła w naszej administracji 8 złr. na rzecz weteranów wojsk polskich z r. 1831, zaś 5 złr. przesłała redakcji *Wolnego Słowa* na skarb narodowy.

Zarazem młodzież, z inicjatywy której uroczyste nabożeństwo zostało odprawione, dziękuje sz. towarzystwu śpiewackiemu „Echo” za wzięcie udziału.

Dla biednego lakiernika Kozaka, chorego i obarczonego ośmiorgiem dzieci, nadesłał N. N. 1 złr.

Skandal gazeciarski. Redakcja jezuicko-klerykalnego dziennika *L'Univers* w Paryżu była w tych dniach widownią przykrego zajścia. Jak wiadomo dziennik ten, bardziej papieski niż sam papież, presumuje sobie zwykle nieograniczoną władzę dyktowania w sprawach kościoła francuskiego, a biskupów i duchownych którzy ośmielią się nie słuchać jego dyktatury, za życia i po śmierci przesładuje wszelkimi możliwymi sposobami. Na listę takich proskrybowanych popadł i przed rokiem biskup lawilski Bougaud, o którym *L'Univers* w rocznicę śmierci umieścił artykuł „Jadu, rzucający błotem nie tylko na jego przekonań i działalność publiczną, ale i na osobę nieboszczyka Bratanek zmarłego biskupa, dziarski oficer od drągów udał się wraz ze swym przyjacielem, starym wojskowym, który w wojnie stracił nogę, do redakcji dziennika, by się rozmówić z p. Veulilotem, szefem redakcji, a bratem zmarłego założyciela pisma. Obaj mieli na sobie order i dekoracje wojskowe. Bougaud od razu zapytał p. Veulilota o nazwisko „tego nędznika” autora artykułu, a gdy Veulillot dał odpowiedź wymijającą, oficer „otarł redaktorowi nos zmietym arkuszem jego pisma”. Wywiązała się stąd scena dość ożywiająca, w której oficer powiedział, że wytoczył tę sprawę przed nuncjaturą, a Veulillot odparł, że jemu nuncjatura nie ma do rozkazu. Doszło do tego, że wojskowi porwali za kije a p. Veulillot za haczek od komina. Jak się skończyło to kawalerskie rencontre, historia milczy; p. Veulillot nawet oświadczył, że wszystko, co o tym fakcie opisywały inne dzienniki a szczególnie *Figaro*, jest nieprawdą. Mimo to prawdą jest, że p. Veulillot zaprzestał dalszego drukowania napaści na nieboszczyka, mimo że na żądanie w tym duchu postawione przez obu wojskowych w pierwszej chwili ogromnie się oburzył.

Interesy australskie. W r. 1820 kupił pewien Anglik, dr. Gilchrist kawalek ziemi w okolicy Sydney za 350 marek. Namówił go do tego „interesu” jeden z przyjaciół. Dr. Gilchrist nie był jednak zbyt skłonny do swego nabytku; chciał on go się pozbyć całkowicie. Nie znalazł się jednak taki „głupi”, któryby to kupił. Wreszcie Gilchrist umarł, a spadkobiercy jego powzięli zamiar sprzedać ową parcelę w drodze aukcyjnej. Aukcja przyszła do skutku przed dwoma miesiącami a szczęśliwi potomkowie dr. Gilchrista otrzymali za ową parcelę ni mniej ni więcej jak tylko 1,600.000 marek. Podobne „interesy” zrobili i inni na gruncie australskim. I tak głośny angielski mąż stanu lord Sherbrooke, który może bardziej jest znany pod nazwiskiem Roberta Lowe, dorobił się w Australji majątku 40 milionów marek, jakkolwiek karierę swą rozpoczął jako zwykły nauczyciel wiejski. I lord Salisbury próbował szczęścia w Australji, nie miał jednak zbyt dobrego powodzenia.

Rada miejska we Lwowie. Na wczorajszym posiedzeniu oświadczył prezydent, że w sprawie konfekcji mundurów dla namistnictwa zarządził dochodzenia i rezultaty ich poda do wiadomości wskutek interpelacji Kordysa.

Przy drugiej uchwale względem dotacji miejskiej dla rządowej szkoły przemysłowej przypomniał Markiewicz potrzebę postarania się także o taką szkołę handlową, na co przed laty tut. Izba handlowa zrobiła fundację 12.000 guld.

W kwestji opróżnienia placu Halickiego z Bojków i rzeźników polecono magistratowi oglądać się za innym miejscem, ale nie rugować na razie tych ludzi.

Na pomnożenie taboru zaprzęgów miejskich z 93 na 26 par, uchwalono dodatkowy kredyt 2.590 zł., a 1.200 zł. na wynagrodzenie tow. ogrodn. sadowniczego za budynek murowany wystawiony na gruntach miejskich przy ul. Piekarskiej.

Po dość długiej dyskusji postanowiono, ofertę kupna realności Biesiadeckich (między kryminałem a tow. stolarskim) przekazać do rozpatrzenia komisji, która się będzie zajmować budową szkół i koszar.

Wreszcie nie zgodzono się na projekt sekcji IV. wzięcia czyszczenia kanałów we własny zarząd. Tylko tak zwany „złoty most” będzie 900 metrów dalej od miasta posunięty.

Towarzystwo św. Salomei przesyła nam sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności. Celem tego towarzystwa jest opieka nad ubogimi wdowami, szczególnie zaś takimi, które są obciążone drobnymi dziećmi i wskutek tego nie są w możności na ich utrzymanie zapracować i wychować ich uczciwie. Towarzystwo św. Salomei zostało powołane do życia w listopadzie 1880. Ponieważ nie posiada ono stałych funduszy i całym jego zasobem są składki członków, przeto dla powiększenia funduszy urzędu publicznego zabawy towarzyskie, rauty, odczyty, wenty itp. W ciągu r. b. towarzystwo to liczyło 50 członków czynnych i zebrało 1200 złr. gotówką, a nadto spory zapas odzieży, a opiekowało się 50 wdowami i ich 120 dziećmi. Wobec tych rezultatów towarz. św. Salomei zasługuje na poparcie publiczności.

Na karę śmierci przez powieszenie skazał we Lwowie onegdaj sąd przysięgłych Wasyla Dolhanyka gospodarza i Hnata Adamowicza parobka ze Zwertowa koło Kulikowa.

Sprawa była następująca: Wasyl Dolhanyk sam biedny odziedziczył po swej pierwszej żonie 20 morgów gruntu, z których dziesięć zapisała matka jedyńemu synowi Jackowi.

Po jakimś czasie ożenił się Wasyl Dolhanyk po wtórnie a to z niejaką Haską (obecnie współoskarzoną.) Z małżeństwa tego było pięcioro dzieci, którym z matką ojca przypadało po dwa morgi, podczas gdy Jacek był właścicielem 10 morgów. Rozpoczęły się swary głównie z przyczyny macochy Haski, która nieludzko z Jackiem się obchodziła. Jacek ostatnimi czasy ożenił się z dziewczką z wsi sąsiedniej lecz i ta maltretowana przez Haskę, zbiegła napowrót do rodziców. Za żoną uciekł i Jacek, lecz ojcu z macochą udało się za pomocą pośredników zwabić go do domu i tam w nocy na 1. sierpnia br. zamordował go we śnie przy pomocy parobka.

Święto dzieci. Tradycyjny św. Mikołaj zawitał wczoraj w mury Lwowa i odwiedził wszystkie grzeczne dzieci rozmaitego wieku i płci. Zjawił się on także publicznie a to w dwa miejsca; w Kasynie miejskim i Kole literackim, równocześnie i obdarzył grzeczną i działawą piękną nauką i ładnymi upominkami. W kasynie zebrało się tyle dzieci, że obie sale pełne były drobiazgu, które pod opieką mam i ciocię płaszały przy odgłosie muzyki wojskowej, zapełniając powietrze wesołym gwarem. Punktem kulminacyjnym rautu dziecięcego było, rozumie się, pojawienie się św. Mikołaja w złocistych szatach przy dźwięku chóru anielskiego, jakoteż rozdział upominków. Po rozejściu się małej dziatwy zaczęły się dopiero przy dźwiękach kapeli zabawiać dzieci stare.

Wydziałowi kasyna, szczególnie zaś jego gospodarzowi p. Niedzielskiemu, jakoteż panom i paniom z komitetu, w skład którego wchodziły pp. Szpilman, Dembińska, Krasuckie, Bischof, Sachanek, Sidorowicz, Praxell, Chaberska, Klimowicz, Kolhep, Świtalska, Maryszel, Mecherzyńska, Niedzielska, Czato, Kamienobrodzka, Weigel, należy się słowo serdecznego uznania.

Trybunał administracyjny w Wiedniu, dopiero w kilka dni po rozprawie publikował wyrok swój w sprawie tegorocznych wyborów miejskich we Lwowie i odrzucił zażalenie pp. protestujących jako niezasadnione.

Budowa teatru we Lwowie. Na środę ubiegłą był zwołany pełny komitet teatralny, dla powzięcia uchwały co do miejsca, gdzie ma stanąć gmach przyszły. Gdy jednak na 55 członków komitetu zebrało się tylko 24, więc uchwałę odroczone. Z przyjemnością donosimy, że w gronie komitetu opinia stanowczo się odwróciła od projektu budowy w ogrodzie miejskim, który był narażony przez to na zniszczenie.

W Gorlicach przy wyborze Rady miejskiej dwa koła wyborców głosowały w myśl kandydatury p. Biechońskiego. Tylko pierwsze koło, złożone z urzędników podzieliło się na dwie równe partie i los rozstrzygnął na rzecz jakiegoś djurnisty podatkowego, którego zastępcami będą poborca i adjunkt podatkowy. D. 10. rozpoczynają się tam wybory do rozwiązanej Rady powiatowej. Partja Płockiego i Biechońskiego ma podobno zamiar usunąć się od głosowania wobec presji znanych przeciwników.

Dobra budowa. Wczoraj rano przed g. 7. zapadł się cały dach pod ciężarem śniegu, jednopiętrowej, przed 5 laty wybudowanej kamieniczki pod l. 29. przy ul. Żółkiewskiej, od ul. Starotandetnej, własności Manessa Reichensteina. Całe wiązanie wraz z dachem uśladło na suficie strychowym, skutkiem czego mieszkańcom I. piętra kazano opuścić mieszkania.

Krakowskie Towarz. opieki nad weteranami z r. 1831 odbyło temi dniami walne zgromadzenie, na

którem postanowiono, w przyszłym roku obchodzić uroczystie 60 letnią rocznicę powstania.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów koncept. namiestnictwa Ant. Barbackiego do Tarnobrzega, Miecz. Jak. Kaliniewicza do Cieszanowa, Jak. Józ. Kulczyckiego do Żółkwi, Marcel. Zadurawicza do Brzeżan, Fr. Szamockiego do Skalatu i przeznaczył ich do służby przy dotyczących starostwach.

Mianowania. Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu praktykantów: dr. Kaz. Ulanowskiego, Wal. Koczorowskiego, Stan. Komorowskiego i dr. Jana Kawalca.

Tenże sąd przeniósł kancelistę Wład. Krzyżanowskiego do Łańcuta, mianował zaś Henr. Mroczkowskiego kancelistą w sądzie pow. w Rozwadowie.

NADESŁANE.

W najnowszych wzorach flanel bawelnianie (barchany) na suknie domowe najpraktyczniejsze, otrzymał w wielkim wyborze Magazyn **F. KNAUER, SYN** Lwów. Na żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.”

Wiedeń 5. grudnia. W komisji budżetowej rozdzielono dziś referaty. Jeneralnym sprawozdaniem budżetowym wybrano 19 głosami przeciw 7 Kathreina.

Były szef sekcyjny Diestler umarł w 73. roku życia.

Medjolan 5. grudnia. *Secolo* donosi, że księżna Monaco nakłoniła (?) księcia do zniesienia domu gry w księstwie Monaco.

Londyn 5. grudnia. Według *Times'ów*, polecił sultan swemu rządowi przyspieszenie zawarcia konwencji handlowej z państwem niemieckim.

Berlin 5. grudnia. W komisji obradującej nad ustawą o socjalistach postawili konserwatyści wniosek przywrócenia §. 24 (wydalenia). Windhorst oświadczył, że będzie w drugim czytaniu głosować przeciw ustawie. Następnie §. 24 został także w drugim czytaniu odrzucony. Całą ustawę przyjęto 13 głosami przeciw 8.

Wadowice 5. grudnia godz. 6. wieczorem. Dziś przesłuchano świadków ze Suchy. Zeznali oni okropne szczegóły o wybrykach tamtejszej żandarmerji, nikt nie śmiał przeciw nim wystąpić, bo sąd w Szlemieniu raz ukarał konduktora Czajkowskiego grzywną 5 zł. za przeszkadzanie w służbie postenführerowi Huben'emu.

Wiedeń 6. grudnia. *Wien. Ztg.* ogłasza, że proboszczowie Jan Mardyrosiewicz, Michał Romaszkan i Jakób Moszoro zamianowani zostali kanonikami honorowymi orm. kat. kapituły we Lwowie.

Koło polskie miało dziś posiedzenie i zajmowało się ustawą o zarazach bydłych. Wybrano komisję do ułożenia nowej ustawy o zarazach: Struszkiewicz, Popowski, Chamiec, Czecz i Rutowski. Obecny minister Zaleski oświadczył, że centralna stacja dla świń w Białej będzie już 15. bm. otworzoną. Równocześnie wydał Taaffe rozporządzenie o ulgach w wewnętrznym transporcie. Także w Oświęcimie miała być stacja otworzoną, ale tamtejsza gmina stawiała warunki nie do przyjęcia.

Na wniosek Rutowskiego postanowiono zapisać rząd, pod jakimi warunkami dałby sankcję ustawie krajowej o *przymusowej asekuracji* od ognia.

Jaworski oświadczył imieniem siedemnastówki, że dotychczasowy związek prawicy (także rodzaj unji konserwatywnej) jest zapewniony.

Koło polskie nie ma stawiać przeszkód uchwaleniu nowego kodeksu karnego, ale tylko wyraziło życzenie, aby także procedura cywilna była zmieniona przed upływem sesji.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby interpelował Hevera rząd w sprawie produkcji sacharyny.

Uwięziono dziś tutaj adjunkta lasowego bez zajęcia Antoniego Reicharda i dwóch współników poszlakowanych o podrabianie banknotów 5 guldenowych.

Na giełdzie kredyty 315.87, renta złota węgierska 101.10.

Budapeszt 6. grudnia. Dymisja Tiszy ma nastąpić 2. marca po 15 latach służby. Następcą jego będzie hr. Khuen-Kuenburg, teraźniejszy banus chorwacki.

Rzym 5. grudnia. W parlamencie zapowie-

dził Imbriani interpelację, dlaczego rząd austriacki wydalili z Tryestu obywatela włoskiego Ulmana. Crispi odrzekł, że *nigdy nie odpowie* na tę interpelację. Imbriani wyraził zdziwienie na taką odpowiedź konstytucyjnego ministra i protestując cofnął interpelację.

Berlin 5. grudnia. W czasopiśmie *Preuss. Jahrbücher* ogłosił jeneral Hohenlohe-Jagelfingen szczegóły z kampanji r. 1866 o śp. Fryderyku, który jako następca tronu dowodząc I. armją, wkroczywszy ze Śląska do Czech, odezwał się do swego szefa sztabu Blumenthala: „Całe Prusy są postawione na kartę. Jeżeli bitwę przegram, nie powrócę żywy do Ślązka!”

Berlin 6. grudnia. Cesarz miał upomnieć sam robotników górniczych nad Renem, aby nie robili ponownego strejku.

National Zeitung cieszy się budżetem Dunajewskiego.

Bruksela 6. grudnia. Na bardzo burzliwym posiedzeniu Izby wykazano, że ministerstwo posługiwało się agentami prowokacyjnymi podczas strajków w Mons. Przed Izbą zgromadził się tłum ludzi, i chciał urządzać demonstrację przed pałacem królewskim. Policja zamknęła przystępy. Lud tedy powrócił przed Izbę, i wznosił nieustanne okrzyki: „*Prez z ministerstwem szpiclowskim!*” Redakcji klerykalnego *Patriote* wybito szyby. Wojsko przez całe noc skonsygnowane.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dzisiaj „*Nerwowe kobiety*“, komedia w 3 aktach Bluma i Tochego.

(ms) **Opera.** Wczoraj powtórzone „*Zydówkę*“ Halewego z panią Jadwigą Camilową w partji tytułowej. Sympatyczna a nadzwyczaj utalentowana debiutantka grała i śpiewała tym razem o wiele swobodniej. Okoliczność ta wiele przyczyniła się do odniesienia jeszcze większego sukcesu niż pierwszym razem. W szczególności zasługuje na podniesienie prześlicznie odspiewany romans w akcie drugim „*A jednak on ma nadzieję*“.

Eleazara śpiewał po raz pierwszy na tutejszej scenie Włoch, p. Percuoco. Sądząc tego śpiewaka z pierwszego występu, musimy się zastrzedz, że zdanie nasze zmienić możemy po dalszych występach. P. Percuoco nie jest śpiewakiem, który byłby w stanie słuchacza porwać, głos jego stracił już ten dźwięk, który słuchaczy porwa i zachwyca. Miejsce dźwięku zajęło tremolando, miejsce lekkiego atakowania tonów zajęło forsowanie nie zawsze uchu miłe. W akcie pierwszym zrobił p. Per. bardzo dodatnie wrażenie, później zaś nastąpiła dekadencja. Straszna jest rzeczą przykładać do śpiewaka obcego większą miarę niż do domorosłego i my tak czynimy.

Gra p. Perc. jest czysto włoską, przesadną a mimo to nie złą. Śpiewak ma w grze i śpiewie wiele ciepła i umie je zużytkować; miał też bardzo szczęśliwe chwile. Wstrzymujemy się z sądem ostatecznym do następnego wystąpienia jego w *Aidzie*.

Reszta partji była w dawnej obsadzie, co uwalnia nas od szczegółowego sprawozdania.

Na wieczorek dramatyczno-wokalny na korzyść p. Piotra Woźniakowskiego, zasłużonego a złożonego ciężką niemocą dyrektora teatru prowincjonalnego, wybiera się w sobotę do kasyna miejskiego mnóstwo rodzin. Niezwykle zajmujący program, podany już we wczorajszym numerze, jako też siły znakomite, które w nim udział przyjęły, niemiernie wreszcie cel piękny wieczoru, zapewniają mu najlepsze powodzenie.

Na tym wieczorku zapozna się publiczność nasza z nieznanym dotychczas utworem Moniuszki, który odspiewa p. Fontana. Niesłychana ciekawość budzi też ostatni punkt programu. Wykona go, jak wiadomo, p. Skalski, który odrecytuje tragedję Szyllera „*Don Carlos*“.

Przemyskie towarzystwo dramatyczne urządziło we środę 4. bm. w sali pod Opatrznością koncert panny Wandy Podgórskiej znanej wiolinistki ze współudziałem siostr panien Cecylji i Ludmili Podgórskich. Oprócz tego amatorowie odegrali z powodzeniem „*Na Przystanku*“ komedję w 1 akcie Czesława Pieniązka.

Janko-Klawiatura. Niechaj się konserwatyści mienia i pienią, niechaj wymyślają na postępówców od socjalistów i petrolejczyków, nic im to wszystko nie pomoże, bo czas nie stoi, a z niem i postęp i wynalazki.

Ktoby lat temu kilka był uwierzył, że znajdzie się zuchwalec, który ośmielił się wystąpić, wprowadzić nie

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIERNYM

APROBOWANE PRZEZ AKADEMIA MEDYCZNĄ W PARYŻU, ADOPTOWANE PRZEZ FORMULARZ OFICJALNY FRANCUSZKI, SANKCJONOWANE PRZEZ RADĘ MADCZNĄ W PETERSBURGU.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w CHOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHEE (białych upławach), w AMENORRHEE (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w SUCROTACH, w SYPLIS ORGANICZNEJ, etc. Ostalecznie podają one lekarzom środki terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podziwiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczysty lub zepsuty żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrażniającym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FALSZERSTW.

Ceny fabryczne.
WYŁĄCZNIE GŁÓWNY SKŁAD oryginalnej
BIELIZNY WĘLNIANEJ
z jedynej przez
prof. Dra **Gustawa Jaegera**
koncesjonowanej fabryki
W. BENGERA Synów
Stuttgart - Bregenz

jakoteż i wszelkie inne w zakres wędniarstwa wchodzące przedmioty, poleca

MAGAZYN SCHAYERÓW
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 3.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:
(Dla prenumeratorów „Kurjera Lwów.“)

W Zaranju, powieść na tle stosunków bułgarskich T. J. Jeża, 1 zł. z przesyłką 1-10 ct.

Na ziemi galicyjskiej Rogosza, 2 tomiiki 80 centów, z przesyłką 90 ct.

Fortuna, przez **Kiellanda**, z norweskigo 30 ct. z przesyłką 35 ct.

Książę i Zebrek, przez **Marka Twaina** 30 ct. z przesyłką 35 ct.

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez **Iwana Franko** 20 ct., z przesyłką . . . 25 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich), przez **Michała Wołowskiego** 10 ct. z przesyłką 12 ct.

Nabywający wszystkie wymienione powieści razem, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Poezje Jana Kasprowicza. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889, 60 ct. z przesyłką 65 ct.

Od więcej jak 50ciu lat skutkiem wypróbowane i ogólnie ulubione artykuły toaletowe do

Pielęgnowanie skóry
jako to:

Eau de Lys de Lohse,
jedyny środek ochronny przeciw opaleniu, usuwa pewnie wszelkie nieczystości skóry, żółte plamy, przyszcze, czerwoność, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce białe, nadaje cerze zdrowe, młodociane wejście. W oryginalnych flakonach z pończewaniem użyć.

Lohse'go mydło z mleka liliowego
z powodu swej czystości i łagodności, najlepsze mydło toaletowe, które z powodu wielkiej zawartości tłuszczu utrzymuje skórę giętką i miękką.

Lohse'go pudr liliowy,
na dzień i wieczór, nader delikatny, przyczepny i niewidoczny na skórze, podobniejszy do aksamitu od wszelkich istniejących pudrów, biały lub różowy dla blondynek, żółty dla brunetek.

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse Berlin
nadworny fabrykant perfumerji.
Do nabycia we wszystkich handlach perfumerji i galanterijnych.

Ważne dla Pań!
Od 1. b. m. przeniesiony został Jedyń wyłączny Magazyn **Haftów i robót ręcznych** oraz wyrobów koszykarskich na **plac Halicki liczb 14.**

Polecam największy wybór haftów na kanwie, aksamicie etc., **przysporów** do haftu i szycia, wreszcie wszelkie rodzaje koszy i koszyków po najniższych cenach, oraz wielki skład podarków na **Gwiazdke**

Plac Halicki liczb 14. (dom p. Mikulińskiego)

Wyborne pierniki w paczkach i na sztuki figurki piernikowe ładnie ubierane

„Mikołajki“ po najniższych cenach poleca cukiernia

Teofila Szpinetera
Lwów,
ulica Grodecka.

Przez całą zimę ciągle świeże **Kalafiory włoskie** po 60 centów kilo,
Świeże deserowe **Winogrona hiszpańskie** po zlr. 1-60 kilo,
MARONY tyrolskie po 36 cent. kilo,

Daktyle marokańskie i aleksandryjskie, Figi sultańskie i wieńcowe, Rodzynki małaga na gałkach, różnorodne Orzechy, Śliwki bośniackie niedymione, znakomite Powidła węgierskie, Rydze i Korniszony w słoikach po 30 i 35 centów poleca handel

St. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Ogłoszenie konkursu.
Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczycielki szycia w szkole Stow. „Pracy Kobiet“ we Lwowie.
Kandydatki ubiegające się o powyższą posadę winni udowodnić dokładną znajomość szycia białego, kroju bielizny i haftów, tudzież cerowania, robót szdelkowych i siatkowanych — i wnieść swoje podania do Rady zawiadowczej Stowarz. „Pracy Kobiet“ ulica Teatralna l. 10. najdalej do ostatniego grudnia 1889 r.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można być: Wspomnienia więźnia (1876 - 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za zlr. 1-30, z przesyłką 1-40. 3087

MASZYNY i narzędzia rolnicze najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelka reperację po najniższych cenach.

Leon Orlewicz
we Lwowie
ulica Leona Sapiehy l. 31.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Najlepsze piwo pilzneńskie oraz **Kawior astrachański, pstragi, łososię, minogi, węgorze, raki morskie, szczupaki, sardynki, tuńczyki, śledzie marynowane, ostsee zwiane, moskale i t. p.** Szynka westfalska i gotowana, pasztet strasburski, salami włoskie i węgierskie, kiełbasa krakowska i zawsze kilka gorących przekąsek poleca handel win i delikatesów **Wojciechowski** Chorażczyzna Lwów. 1522

Cukier w głowach kilo 37 ct., częściowo 38 ct., kostki i mączka 40 ct., wyborne kawy 1/2 kilo 84 ct., 88 ct., 90 ct., 96 ct., 1, 1-04, 1-08 poleca **Henryk Mayer**, róg Łyczakowkiej. 1760

Uprasza się tych panów, którzy z kawiarni Suberlowej pozostali winni śp. Mikołajowi C., aby dłu nie kwoty raczyli do 8 dni oddać pozostałej wdowie, która obecnie jest bez utrzymania i chorą. Mając nadzieję, że prośba ta będzie uwzględniona bez potrzeby wymienienia nazwisk, proszę ten „groz wdowi“ odesłać pod adresem **Karolina C. Piekarska** 47 drzwi 6. 1791

Panienska, która się zgłaszała 1. grudnia do fabryki kwiatów Akademicka 5., nieczy w jak najkrótszym czasie przybyć tamże. 1784

Zgubionego psa (legawca) może odebrać właściciel. Bliższa wiadomość w adm. Kurjera Lwowskiego. 1786

Egzaminowana ekspedytorka i telegrafistka poszukuje posady. „Leopoldyna“ restante Żydaczów. 1787

6000 do 8000 zlr. włoży jako wspólnik do interesu latratnego w większym mieście. — Oferty pisemne proszę przysłać pod R. Z. w administracji Kurjera Lwowskiego. 1788

Nauczycielki do języka niemieckiego poszukują. Zgłoszenia z podaniem warunków pod: Niemka Lwów poste restante. 1789

Praktykant poszukuje zaraz miejsca do handlu korzennego na prowincji. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Kurjera pod lit. W. D. 1790

W Rawie ruskiej jest do odnajęcia restauracja wraz z kasynem, wyszynkiem, bilardem, kregielnią, zajądem i kompletnym urządzeniem. — Osobiste porozumienie się na miejscu, lub 15. bm. przy sposobności we Lwowie hotel Kuhna. 1792

Tutki cygaretkowe poleca nowo założona fabryka **F. Nizalowskiego Hotel Żorża**. 1000 sztuk zlr. 1. Dla odsprzedających rabat. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Apparat fotograficzny dla amatorów 12-16, bardzo wygodny do podróży z tornistrem i laboratorjum z wszystkimi przyborami do nabycia u podpisanego za 120 zlr. **Józef Osuchowski**, Krukieniec. 1767

Obiady domowe, na świeżem maśle przyrządzane, w cenie od 10 zlr. do 15 zlr. miesięcznie. Wiadomość plac Bernardyński 14., II. piętro.

Młody, 28 lat liczący kupiec, katolik, posiadający dobrze renomowany handel na prowincji z 4000 rocznego dochodu pragnie w zamiarze małżeństwa zawrzeć znajomość z panią dobrze wychowaną, gospodarną i z posagiem przynajmniej 6000 zlr. Bliższa wiadomość pod literami A. Z. K poste restante Kołomyja. 1776

Koncesjonowany ekspedytor, z uzdolnieniem pocztowym i telegraficznym, z 10-letnią praktyką poszukuje posady przy urzędzie niearjalnym, lub administracji, na żądanie może złożyć wyższą kaucję. Zgłoszenia pod literami A. N. poste restante Kołomyja. 1776

Pomocnik handlowy, obeznany gruntownie z towarami galanteryjnymi, jakoteż z handlem papierowym, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami poszukuje posady od 1. grudnia lub od Nowego Roku w adm. Kurjera K. J. T. 1780

„Hotel Garni“ pod „TRZEMA KORONAMI“
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.
Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

80 ct. 1/2 kilo najlepszych pomadek, 60 ct. 1/2 kilo karmelków. Pierniki stosowne na św. Mikołaja na pac ki i na sztuki poleca cukiernia **Zimmera**, u ica Akademicka. 1688

Poszukuje 5 korcy łubinu żółtego lub niebieskiego. — Poszukuje się gumienego zdolnego i starszego wiekiem, aby dobrze znał się na maszynach, trzeźwego, od nowego roku. Bliżej **Nowosiółka Narajów**. 1781

B. Kiczales. Skład mebli i pracownia tapicerska we Lwowie ul. Teatralna 7. sprzedaje i wypożycza różne meble po najniższych cenach.

Młynarz (Obermüller) lat średnich żonaty i dietny ze względów rodzinnych stale we Lwowie zamieszkały, w mlewie i budownictwie fachowo wydoskonalony poszukuje natychmiast stałego umieszczenia. Adres **Młynarz Lwów Podzamcze** poste restante. 1748

Manka poszukuje miejsca pod adresem S. S., poste restante Lwów.

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu herbaty **Edmunda F. Riedla** we Lwowie.

Wodę kolonjską, perfumeryjną, ekstrakt orzechowy do ściemniania włosów i t. p. sprzedaje po cenach fabrycznych **Chemiczne Laboratorium A. Mussila** we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. I. piętro. 1059

Mieszkania i sklepy

4 pokoje z przynależnościami, **pokój kawalerski, pokój z kuchnią**. Sklep przy ulicy Brajerowskiej. **Magazyn, stajnię, strych** na zboże etc. wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera**, Brajerowska 10., w godzinach 6-1 i 3-6. 1690

2 pokoje kawalerskie, salon i sypialny z oddzielnym wejściem, na I. piętrze, w bliskości gmachu sejmowego, przy ogrodzie miejskim są natychmiast do odnajęcia na czas dłuższy. Mogą być elegancko umeblovane lub bez mebli. Wiadomość w administracji Kurjerat.

2, 3 lub 4 pokoje z kuchnią i td. natychmiast nając można przy ulicy Sykstuska 62 1745

Sklepik Długosza 39.
Dwa pokoje z kuchnią i przynależnościami zaraz do najeścia ulica Szepczyckich 46 I. piętro Bliższa wiadomość u Wgo Czerwińskiego ulica Leona Sapiehy 57. I. piętro. 1779

PILIPTON
po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło. Aux Violettes de Parme
Essencja dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa. . . Aux Violettes de Parme
Pomada. Aux Violettes de Parme
Olejek. Aux Violettes de Parme
Pudr ryżowy. Aux Violettes de Parme
Kosmetyki. Aux Violettes de Parme
37, Bouf de Strasbourg, 37

SCHMIDT-SEYFERTH, fabrykanci biszkoptów w Wiedniu.

Dla Dzieci!

Lalki, figurki
i zwierzątka
z porcelany



Dzieciaki gołe do kąpieli po 5 ct., 8 ct., 10 ct., 15 ct., 20 ct. i 30 ct. (duże),
Lalki w koszulce z ruchomymi członkami po 12 ct., 15 ct., 18 ct., 27 ct., 30 ct.,
Lalki takie same z fryzurą z włosów po 15 ct., 25 ct., 28 ct., 45 ct., 50 ct.,
Figurki rozmaite, po 10 ct., 12 ct., 25 ct.,
Pieski, kotki, mały, kaczkę, łabędzie, myszy, świnki, króliki, zające, słonie, wielbłądy, konie i t. p. po 4 ct., 5 ct., 6 ct., 8 ct., 10 ct., 15 ct., 20 ct., 25 ct., 30 ct., (także całe familje).

! Wielki wybór po stałych cenach!

Kazimierz Lewicki

Lwów, ulica Trybunalska.

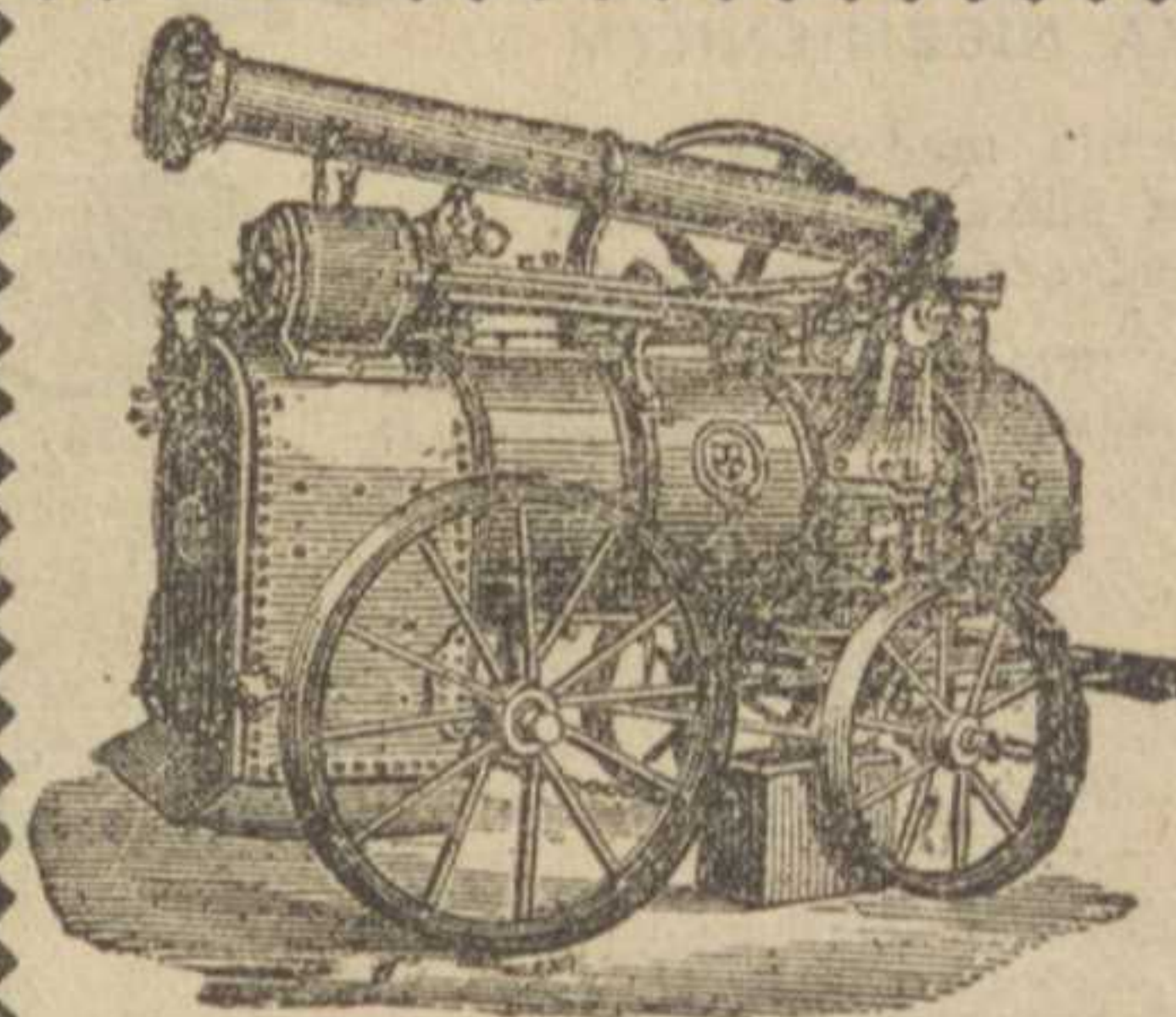
Najlepsze gatunki szczotek

do zamiatania, zmiotki ręczne, miotły ryżowe, szczotki do glancu i błota, do froterowania podłóg, do włosów, szczoteczki do zębów.

Największy wybór okurzaczy piórkowych, grzebieni, perfum i mydełek, poleca najtaniej

ALOJZY HÜBNER

we Lwowie
ul. Karola Ludwika 1. 13.



**FABRYKA MASZYN
T. BREDTA**

w Ottynie
(Stacja Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, między Kołomyją a Stanisławowem)

Warstat mechaniczny, kuźnia parowa, kotłarnia, odlewnia żelaza i metali

kompletne urządzenia i maszyny dla gorzelni, młynów, tartaków, kopalni i destylarni nafty.

Transmisje, Pompy, Rury gazowe i hermetyczne, narzędzia wiertnicze, wszelkie odlewy żelazne, budowlane i maszynowe, narzędzia i maszyny rolnicze, młocarnie kieratowe i parowe itp. *po cenach umiarkowanych.*

Reparacje maszyn rolniczych i przemysłowych wykonuje się prędko, sumiennie i tanio.

Dla
BYDŁA

Kompresy na nogi
Wstrzykawki podskórne
Spryce do enemy
Katetery
Ssawki dla cieląt

poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Francuski.

Rogózki
kokosowe, żelazne,
gumowe i ceratowe

Szczotki
do wycierania nóg

poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika 13.

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 9.
przyjmuje
prenumeraty i ogłoszenia
dla wszystkich gazet całego
świata po oryginalnych cenach
retakcyjnych

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 23.
rok założenia 1841.

poleca materje zimowe w najnowszymi deseniach po bardzo przystępnych cenach, z których próbki przygotowane i na każde żądanie franco doręcza.

Biuro miastowe

e. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika
we Lwowie, (Hotel George).

Sprzedż biletów podróży bez nadwyżki, ekspedycja pakunków podróży, wydawanie biletów okrężnych zestawialnych, międzynarodowe biuro podróże. Wyjaśnienia we wszystkich sprawach da wane będą podróżującej publiczności bezpłatnie.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika.

Piwo Pilzneńskie Eksportowe
na szklanki i w butelkach.

Porter Angielski Barclay'a musujący.

Piwo Angielskie Ale Pale
w małych i większych flaszkiach.

Kawior Astrachański gruboziarnisty 1 kilogr. 6 zlr., drobniawo 7 cent.

Marynaty: z lososia, pstrągów, węgorza, minogów etc.

Ryby wędzone jak: losos, bydlinki, szproty.

Pstragi wędzone z jeziora Traun.

Sledzie skockie, holenderskie, zwijane marynowane, bałtyckie

Paszty sasztrabskie w terynkach od zł. 2, w puszk. od 90 ct.

Paszty na wagę codziennie świeże 1 kilo zlr. 6.

Losos amerykański puszka 1 zlr.

Homary puszka 65 ct., Anchovis bez ości puszka 35 ct.

Tuńczyk w oliwie puszka 60 centów.

Sardyńki francuskie, puszka 25, 35, 40, 45.

Sardyńki Philippe et Canaude, mała puszka 75, duża zł. 1.20.

Séry w kilkunastu gatunkach i rozmaite inne konserwy

w najlepszych jakościach i po najtańszych cenach

poleca HANDEL

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem

F. W. KRÓLIKOWSKI

Lwów, plac Marjański liczb 7.

Znana od 40 lat prawdziwa e. k. radcy dentysty
nadw. **Dra POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkiach po 50 ct., 1 zlr. i 1.40. Nie zrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA

wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegieciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjole, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

**Dra Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia**

doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bólu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 zlr.

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wyróbo any środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofotom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena flaszki z broszurą dra Schweitzer'a 1 zlr. 25 cent

Dra Rosy Balsam życia

od wielu dzieiątek lat bardzo rozpowszechniony lek; znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniść, bo cena flaszki 50 centów.

ZYGMUNTA RUCKERA

APTÉKA



we Lwowie utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

**Czerny'ego
TANNINGENE**

jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 zlr. 50 centów.

Eau de Lys de Lohse

używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 zlr. 50 centów.

J. Pserhofera PIGUŁKI

krew oczyszczające doskonały środek domowy przeciw zatkaniam, kurezom żołądkowym itd.

1 pudełko 15 pigułek 21 ct., 1 rulon 6 pudeł. zł. 1.05
Prawdziwe tylko z czerwonym facsimile pod ism wynalazcy.

Nie kaszłaj E. strakt miodowo-ziolowo-śłodowy i także eukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu koklusz, zaflegmieniu i d. Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

KROPLE MARYACELSKIE

znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtacze, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych, śledziony i watroby. Cena 40 i 70 centów.
— Baczność przed falsyfikatami! —

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.

J. Mack'a przetwory z igiel sosnowych

Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wiewań i wietrzenia pokoi. Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatycznych i przeciw gościłowi.

MAŚĆ SIHULSKIEGO

zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct.; większego 70 cent.

Aptekarza F. J. KWIZDY

Płyn restytucyjny dla koni

niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdzieleniu ścięgi, zwichnięciu itd.
Cena flaszki z opisem użycia 1 zlr. 40 cent.